

Tercet Egzotyczny, Lwy i konie

Naj naj naj naj, naj naj naj
Naj naj naj naj, naj naj naj naj

Przyjechał cyrk w zielonych wozach
Na rynku rozbił swe namioty
Słoniątko w spodniach, lwy w obrożach
Wypchane trawą kaszaloty

Klaun na arenie jak na wyspie
Chroniczny Robinson Crusoe
Z łysiny zaśniedziałym listkiem
Łamany wiecznie śmiechu kołem

W miasteczku z trzema wieżyczkami
Z dachami jak koguci grzebień
Klaun płacze prawdziwymi łzami
Miasteczko końską nogą grzebie

Laj laj laj laj, laj laj laj
Laj laj laj laj, laj laj laj
Laj laj laj laj, laj laj laj
Laj laj laj laj, laj laj laj laj

Lwy skaczą przez ognistą obręcz
Słoniątko trąbi jerychońsko
Na to im w odzew harde, chobre
Miasteczko parska mordą końską

I nie wiadomo, kto tu komu
Docina większą egzotyką
Lwy wyszły z cyrkowego domu
I przyglądają się konikom

W ich oczach widzą smutnych klaunów
W ich rzeniu słyszą skute słonie
I rozpląkały się lwy rzewnie
A z nimi zapłakały konie

Laj laj laj laj, laj laj laj
Laj laj laj laj, laj laj laj
Laj laj laj laj, laj laj laj
Laj laj laj laj, laj laj laj laj